Nr. 149. Lwów — Sobota dnia 2. lipca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* Na zjazd „Ligi pomocy przemysłowej“ zjeżdża w niedzielę do Lwowa kilka tysięcy uczestników z prowincyi.

* Prez. m. Krakowa p. Friedlein zrezygnował z tej godności.

* Cesarz wyjechał do Ischlu.

* We Lwowie otwarto dziś filię wied. Banku związkowego (Bankverein).

* Hr. Milewski wysłał sekundantów do Barbera, których doń nie dopuszczono.

* W Skoplii zmarł kapitan austro-węgierski Schindler, przydzielony do maced. żandarmeryi.

* Flota jap. bombardowała w niedzielę P Artura. Armia takuszańska zajęła po zaciętym oporze Rosyan Fenszulin.

Rosyanie stracili 90, Jap. 117 żołnierza.

Na Radzie ministrów w Tokio postanowiono wdrożyć rokowania pokojowe dopiero po zdobyciu P. Artura i Liaojanu, ewentualnie zaapelować do mocarstw.

Flota port.-arturska miała się rzekomo połączyć z władywostocką.

Dyaryusz.

Piątek 1 lipca 1904.

Imiona. Rz. kat. Teobalda. — Grec. kat. Łeontyja. — Słow. Bogusława. — Wschód sł. 3·56, zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „300 dni“. — Teatr ludowy: „Kościuszko pod Racławicami“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych“.

Sobota 2 lipca 1904.

Imiona. Rz. kat. Naw. N. M. P. — Grec. kat. Judy ap. — Słow. Ojcomiła. — Wschód sł. 3·59, zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Anonimy“. — Teatr ludowy: Popoł. „Kopciuszek“, wieczorem „Urjel Akosta“.

Zgromadzenia i posiedzenia. Zjazd tow. pomocy przemysłowej. — Zjazd łowiecki, o godz. 10 rano w sali kraj. dyr. Skarbu.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 1/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·40, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·00, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Akcye Anglobanku 280·80, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 512·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 632·50, Lombardy 79·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 418·50, Akcye Rima Muranyi 490·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. —·— Losy tureckie 128·25, Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·25.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 1/7. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·38, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·25, Akcye węg. Zakł. kred. 747·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 511·50, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye kolei państw 632·50, Lombardy 79·00, Akcye kolei Elbethal 421·—, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 419·00, Akcye Rima Muranyi 490·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 21·18, Losy tureckie 128·25, Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 1/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·25, Tow. Dysk. 187·25.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 1/7. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·25, Akcye węg. Zakł. kred. 750·00, Anglobanku 278·50, Unionbanku 517·00, Laenderbanku 425·25, Bankvereinu 512·00, Bodencredit 928·00, Galic. banku hipot. 547·00, Kolei państw. 633·00, Kolei połud. 79·50, Kolei Elbenthal 422·50, Kolei północnej 54·90, Kolei czerniowieckiej 575·50, Alpiny 419·25, Rima Muranyi 490·75, Prask. Tow. żelaz. 2115, Fabryki broni 479·00, tureckie tytoniowe 345·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1044, Obl. węgier. indem. 97·70, Renta majowa 99·25, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·25, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·25, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·95, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·40. Losy tureckie 129·00, Marki 117·40, Ruble 253·00.

Usposobienie dobre z powodu pomyślnych doniesień o żniwach i wyższej zagranicy.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 1/7. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·68 do 8·69. Żyto na październik 6·51 do 6·52. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 5·98 do 5·99. Kukurydza na lipiec 5·16 do 5·17, na sierpień 5·29 do 5·30, na maj 1905 5·51 do 5·52. Rzepak na sierpień 10·20 do 10·30.
Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słabe.
Usposobienie słabe.
Pogoda: śliczna.

Wiedeń. 1/7 (Tel. „Dnia“).
Pszenica —·— do —·—. Żyto —·— do —·—. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 5·50 do 5·70. Owies —·— do —·—. Rzepak —· do —·—.
Pogoda piękna.

Wojna.

Eskadra władywostocka, która, jak to już wczoraj donieśliśmy, zjawiła się koło portu koreańskiego Gensan, składała się, wedle doniesień biura Reutera, z 3 krążowników, 10 torpedowców i kontrtorpedowców. Eskadra dała 180 strzałów do osady japońskiej.

Do biura Reutera donoszą z Niuczwangu: Wczoraj w południe rosyjski kontrtorpedowiec »Porucznik Buchara« przybył tu z Portu Artura. Łódź wjechała w 2 godziny później w rzekę i stanęła obok kanonierki »Siwucz«. Wielki tłum ludzi zebrał się na brzegu.

Oficer okrętu oświadczył, że sprawozdanie admirała Togo o klęsce floty rosyjskiej w walce dnia 23 z. m. było przesadzone.

W Mandżuryi pada silny deszcz, wskutek czego drogi są nie do przebycia.

»Daily Expres« donosi z Czifu, że flota japońska w niedzielę do późnego wieczora bez przerwy bombardowała Port Artura.

(Depesze „Dnia“).

Tokio. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Japońska eskadra. która wypłynęła w północnym kierunku, aby ścigać eskadrę władywostocką, wróciła nie znalazłszy jej.

Londyn. (Tel. »Dnia«). W Izbie niższej podczas obrad nad budżetem floty zapytał dep. Bowles, jakie stanowisko zachowuje admiralicya w sprawie wydawania węgla cudzoziemskim okrętom wojennym. Reprezentant rządu odpowiedział, że admiralicya każdą prośbę obcych okrętów wojennych o wydanie węgla szczegółowo bada, czy jest uzasadnioną. Wogóle okręty dostają węgle od prywatnych przedsiębiorców, wyjątkowo tylko ze względu kurtuazyi lub wygody udzielany bywa wyjątkowo węgiel ze składu rządowego i to za silną poręką.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Armia takuszańska obsadziła Fenszuilin. Dnia 26 czerwca rozpoczęła armia ta w trzech kolumnach marsz na Fenszuilin, gdzie Rosyanie zbudowali silne fortyfikacya, szańce, przeszkody z drutu i okopy. Rosyanie stawili zacięty opór. Japońskim oddziałom udało się jednak po zaciętej walce obejść nieprzyjaciela. Dnia 27 czerwca Fenszuilin zajęto. Na drodze krajowej znaleziono 90 poległych Rosyan, o dalszych stratach trudno się było przekonać. 6 rosyjskich oficerów i 82 żołnierzy wzięli Japończycy do niewoli. Ogólne straty Japończyków oceniają na 170 ludzi.

Z terenu wojny.

(Z.) Zaraz po bitwie pod Wafankou zerwała się na półwyspie liaotungskim gwałtowna burza i sprowadziła silne opady, które wstrzymały chwilowo energiczny ruch trzech armii japońskich w kierunku Niuczwangu i Haiczengu. Tem się też tłómaczy chwilowy zastój na terenie wojny i brak wiadomości o sensacyjnych wypadkach, wiszących od kilku dni jak miecz Damoklesa nad głową Kuropatkina.

Według ostatnich wiadomości, zagniewane niebo mandżurskie poczyna się znowu uśmiechać, a w ślad zatem Japończycy rozpoczynają żwawy ruch dalej naprzód. Z doniesienia Reutera wiemy, że przednie straże generała Oku, bądź to zajęły już Kajping, bądź też w obecnej chwili wypierają stamtąd rosyjskie wojska, a z raportów Kuropatkina i Sachorowa, że awangarda jenerała Nodżu obsadziła przełęcz Czipalin, zaś bohater z nad Jalu dotarł do wąwozów Dalin i Modulin i tam zdaje się — swoim zwyczajem — pozwala wypalić żołnierzom papierosa.



Wydawałoby się, że wszystkie trzy armie już podały sobie ręce i czekają tylko hasła generalnego aranżera, ospowatego marszałka Oyamy, który lada chwila krzyknie: »Wszystkie pary naprzód: *anavent*«.

Atoli tak nie jest. Że Oku i Nodżu połączyli się już, to nie ulega żadnej wątpliwości, bo na to teren zezwolił i dość czasu upłynęło, ażeby odbyć drogę z Sinjan i Wafonkou do Kajping.

Natomiast kolumny generała Kuroki, posuwające się na linii Siujan-Haiczeng, przez przełęcze Dalin i Modulin, przegrodzone są silnym pasem wzgórz Siouszan. Wzgórza te nie są dla Japończyków zbyt pożądane, natomiast dla Kuropatkina, gdyby ten człowiek posiadał w swych żyłach choć odrobinkę inicyatywy, mogłyby odegrać ważną rolę przegrody, dozwalającej pobić dwie armie, każdą z osobna, temi samemi siłami. Bądźmy jednak spokojni: Kuropatkin nie myśli na razie o tych wzgórzach, on raczej zastanawia się nad genezą naszego przysłowia: »mądry Polak po szkodzie« i kombinuje czyby go żywcem nie przerobić na rosyjskie. Kuropatkin od początku wojny wciąż udowadnia, że każda idea rodzi się w jego głowie za późno o jeden — miesiąc. (Cofnięcie się z nad Jalu. Wyprawa Stackelberga).

Aby ułatwić Szan. Czytelnikom wyrobienie sobie samoistnego sądu o sytuacyi, podajemy dokładną kartę terenu, na którym, jak głoszą pisma angielskie ma się rozegrać jedna z najkrwawszych bitew w tej wojnie, o ile oczywiście Kuropatkin przed nią nie stchórzy i nie umknie wczas na północ.

Obecna taktyka Kuropatkina da się streścić w słowach: »Chciałbym, a boję się...«

Czuje on, że chwilowo układ terenu walki daje mu pewną przewagę nad Japończykami, lecz z drugiej strony obawia się: a nuż noga się pośliźnie i »przeklęte małpy«, zamiast dać się pobić, same go pobiją na głowę?! Stawiać wszystko na jedną kartę nie leży w naturze rosyjskiego wodza, a zresztą wie on dobrze, że dziś nie tylko oczy Rosyi, ale i całego świata, na nim spoczywają i zdaje sobie dokładnie sprawę, jaka cięży na nim odpowiedzialność. Wdać się dziś już w rozstrzygającą bitwę i przegrać ją, to znaczyłoby: zakończyć wojnę w tym sensie, jak zakończył Sedan pierwszy okres francuskich nadziei. Wszystko, coby później nastąpiło, byłoby tylko powtórzeniem wysiłków Gambetty i armii loarskiej, bez ducha i zapału Gambetty, byłoby szarpaniną Guliwera, którego karliki skrępowały i przykuły do ziemi.

Do tego Kuropatkin, jako prawowierna odrośl Suwarowa, Dybicza, Pankiewicza itd. dopuścić nie zechce.

Wziąwszy zatem ten stan psychiczny wodza rosyjskiego pod rozwagę, poszedłbym w zakład, że do stanowczej walki on nie dopuści i po szeregu krwawych potyczek — cofnie się za Tieling. Czy w przeprowadzeniu tego planu będzie dość zręcznym i szczęśliwym, czy też po raz trzeci nie dozna niemiłej niespodzianki w formie klęski nad Jalu, lub pod Wafankou — to przyszłość okaże. Wnosząc jednak ze zdolności rosyjskich generałów, którzy już pokazali co umieją, wnosząc dalej z trudnego zadania, jakie tkwi w wykonaniu tak zwanego »krytego odwrotu«, znowu głosowałbym zatem, że przedtem jeszcze nim Kuropatkin wyniesie się ostatecznie za Tieling, jeden z jego »słowianinów czystej krwi« (prawdopodobnie br. Keller), umieści swe godne imię w kronice dziejów obecnej walki obok Zazulicza i Stackelberga.

Japończycy niewątpliwie liczą się z odwrotem Kuropatkina, liczą się także ze swą dość trudną sytuacyą terenową, liczą się z porą deszczową, która ich do pośpiechu przynagla i wreszcie czyhają na to, aby znowu przychwycić w czas ogon armii Kuropatkina i uczciwie po nim się przejechać, czyli innemi słowy, powtórzyć w trzeciem, poprawnem wydaniu wypadki z 1. maja i 15. czerwca.

Wobec tego, bądź co bądź trudnego założenia, gra Japończyków musi być mistrzowską, aby wszystkim czterem punktom w dostatecznej odpowiedziała mierze.

W następnej pogadance postaram się opisać warunki terenu, na którym Japończycy zamierzają rezegrać swą partyę, a zarazem wyprowadzić wnioski co do rozkładu ich sił i co do przypuszczalnych dyspozycyj.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Dziś odbyły się dwa wykłady habilitacyjne. Dr. Stefan Horoszkiewicz, asystent przy katedrze medycyny sądowej, otrzymał po wygłoszonym wykładzie *veniam legendi* z zakresu medycyny sądowej. Równocześnie odbył się wykład habilitacyjny dra Tadeusza Estreichera, asystenta zakładu chemicznego na temat »O pierwiastkach chemicznych, odkrytych w ostatnich 10 latach.«

— Onegdaj wieczorem była ulica Sławkowska widownią przykrego zajścia. Naprzeciw kapitana obrony krajowej, p. Stoekele, który prowadził za rękę małego syn

---

3 *Wincenty hr.* **Łoś.**

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Stefa miała dwa dołki, które się formowały po obu stronach ust, skoro te się ułożyły do najlżejszego uśmiechu.

Te dołki przez cały czas wieczoru nie dały mi spokoju.

Więc też przy kolacyi, którą spożywałem ze Stefą obok, gdy wino szampańskie zrobiło swój obowiązek, zaryzykowałem:

— Te dołki, które się u pani tworzą w najlżejszym uśmiechu...

Stefa zrobiła tak poważną, przyzwoitą minę, że urwałem.

— To co? — zapytała po chwili.

— Te dołki.

— Co? — uśmiechnęła się.

— Miałoby się szaloną ochotę je pocałować, wycałować...

— Proszę być przyzwoitym — rzekła surowo. — Być może, że takie rzeczy mówić jest przyjętem na takich balach, ale ja — jeszcze nie jestem aktorką...

— Więc mam czekać, aż nią pani będziesz?

— Ja nią nigdy nie będę.

— Jakto? Wszakże...

Stefa mi przerwała z godnością.

— Artystką być mogę, aktorką nie będę nigdy.

Takeśmy rozmawiali.

Nie byłem żadnym rarogiem, język miałem doskonale zawieszony, a w oczach ten blask, który zwycięża każdą kobietę, blask od niej samej bijącej łuny...

Podobała mi się do dna serca i to czuła.

Więc też coraz częściej ukazywała mi swe dołki po obu stronach, pogardliwie opuszczonych ust.

Ach! te kontrasty, gdy sobie przypomnę...

Tak, iż w końcu nie wiedziałem, czy tak Stefę rozbawiłem, czy też tak tymi dołkami chciała mnie zbałamucić.

Pod koniec balu byłem szalenie zakochany i wściekły, gdy w garderobie, kiedy wdziewałem na nią zarzutkę, zjawił się książę i wmieszał w nasz duet szeptań swój baryton.

— A niech pani dobrze się otuli, proszę. Dziś dobrze zimno.

IV.

Byłem bardzo szczęśliwy.

Stefa mi mówiła codzień, że mnie szalenie kocha, a ja byłem tak młody, tak zakochany, tak naiwny i tak czysty, że się obchodziłem bez innych miłości tej dowodów...

Była to dziwna, w każdym razie, wtedy już z tego sobie sprawę zdawałem, niecodziennna istota.

Pamiętam, że nie lubowała się w zwyczajnych rozrywkach, w cyrkach, przedstawieniach, kolacyach, gabinetach itp.

Miała przy sobie nieodstępną pannę Smólską, która była poprostu — widzę to dzisiaj — »megerą«, jednym z tych parawanów, jakie za sobą włóczyć mają zwyczaj wyższych kół kokoty, ale wtedy wydawała mi się ona najmilszą i najlepszą w świecie kobieciną, nietylko pobłażliwie patrzącą na nasz romans, ale wielce nim zainteresowaną.

Stefa, jak powiedziałem, miała odrębne koło upodobań.

(C. d. n.).

ka, szło trzech uczniów gimnazyalnych. Studenci nie ustępowali z drogi kapitanowi, a gdy to wreszcie uczynili, jeden z nich potrącił go. Kapitan Stoekelle uczynił tedy z pewną irytacyą uwagę w języku niemieckim: *Was ist denn das für ein Benehmen?* Na to uczeń z VI. kl. z gimnazyum Sobieskiego, Karol Stadler, rzucił pod adresem kapitana wyraz: *Schweinskerl.* Kapitan Stoekelle dobył tedy szabli i ciął studenta przez czapkę, lekko raniąc go w rękę, którą ten się zasłaniał. Powstało ogromne zbiegowisko. Kapitan Stoekelle wszedł wraz z dzieckiem do pobliskiego handlu i pozostał tam, aż policya przybyła na miejsce i odwiozła go dorożką. Równocześnie zamknąć musiano ulicę z dwóch stron, gdyż wieści o krwawem starciu studenta z kapitanem gromadziły coraz większe rzesze publiczności. Student zeznał w policyi, że użył wyrazu *Schweinskerl.*

O zajściu tem zawiadomione zostały władze wojskowe.

Z Tarnopola nam donoszą: W budynku tutejszego gimnazyum ruskiego, w którym od dłuższego już czasu murarze naprawiają walące się mury, wydarzyła się dziś katastrofa. Podczas przerwy w naukach, kiedy uczniowie znajdowali się na podwórzu, runął nagle mur, grzebiąc pod gruzami dwóch uczniów czwartej klasy Fedunia i Huka. Obu przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

Z Sanoka donoszą nam: W środę odbył się w sali »Sokoła« raut maturzystów na dochód tutejszego koła »Szkoły ludowej«. Zabawa udała się świetnie. Królowały siostry Faliszewskie i panna Rapfówna.

Z Drohowyża nam donoszą: W tutejszym zakładzie sierót fund. St. hr. Skarbka odbył się doroczny popis. Na uroczystość tę przybył kurator zakładu Fryderyk hrabia Skarbek, starosta Skałkowski, naczelnik sądu Biliński, burmistrz Łabowski, dyrektor Wunsch i liczni goście. Po nabożeństwie, odprawionem w kaplicy zakładowej, odbył się popis wychowanków, którzy odśpiewali bardzo udatnie kilka pieśni religijnych i narodowych, oraz produkowali się deklamacyą. Również dobrze wypadły ćwiczenia gimnastyczne. Po ukończonym popisie podziękował jeden wychowanek imieniem opuszczających zakład kuratoryi, dyrekcyi i gronu nauczycielskiemu za troskliwą opiekę, jaką otaczają wychowanków. W odpowiedzi na tę przemowę, zachęcał kurator hr. Skarbek dziatwę do gorliwej pracy, dyrektorowi Schmidtowi zaś i gronu nauczycielskiemu podziękował za sumienne spełnianie obowiązków. W końcu zwiedzali goście wystawę robót wychowanków.

TEATR.

(*„Anonimy" — krotochwila w 3-ch aktach Devalieres'a i Marsa*).

Jeżeli zdolna koronkarka z doskonałego materyału wykona arcydzieło, które podziwiają potem wszyscy, to jestto bezsprzecznie mniejszą sztuką od tej, jakiej dokona druga zręczna robotnica, sporządziwszy z lichej, drącej się pod dotknięciem palców przędzy koronkę, która jeśli nie wartością, to przynajmniej pozorem zachwycać będzie potem oczy widzów...

Podobnej sztuki dokonali pp. Devalieres i Mars, skleciwszy z »odpadków« przeróżnych dawniejszych krotochwil, ze strzępów prawdopodobieństwa i logiki, rzecz, nietylko łudzącą pozorami życia, ale tryskającą humorem i bawiącą — od początku do końca słuchaczy.

Próżnem usiłowaniem byłoby chcieć powtórzyć treść onegdajszej premiery. Komicznych kolizyj i zawikłań w niej tyle, ile scen w sztuce, z chaosu zaś jaki po wysłuchaniu tego wszystkiego pozostaje, wyłania się jako jedyne wyraźne wspomnienie: refleks szalonej wesołości, refleks, który sam przez się, jeszcze chętkę śmiechu w nas budzi.

Naturalnie, że sztuka tego rodzaju, tylko przy doskonałem wykonaniu przez rutynowanych artystów może cel przez autorów zamierzony osiągnąć, jeżeli się zaś to u nas stało, to pp. Devalieres i Mars winni są istotną wdzięczność członkom tutejszej sceny, którzy nie szczędzili trudu, humoru i fantazyi, aby — do rozpuku ubawić publiczność.

Z artystek zasłużyła na tę wdzięczność przedewszystkiem pani Rotterowa, obok niej zaś, panie: Wojnowska, Jankowska, Węgrzynowa i Połęcka, z panów zaś, obok wiodących prym w tej krotochwili pp. Romana i Feldmana, pp.: Adwentowicz, Solski, Kliszewski, Jaworski i Hierowski. Dzięki im, jakoteż i wszystkim innym (bo wszyscy grali dobrze), publiczność przyjmowała cień prawdopodobieństwa za prawdę, pewną dozę koniecznej w takich razach szarży za wyskok szczerego humoru i — śmiała się... bez ustanku...

Izydor Kuncewicz

Echa sądowe.

(*Echa morderstwa*).

Kraków, 30 czerwca.

W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy po przesłuchaniu Gregorskiego przystąpił trybunał do przesłuchania Sobola, który stara się przypisać Gregorskiemu pomysł morderstwa. Gregorski temu przeczy, wskutek czego między obu oskarżonymi przychodzi do sprzeczki.

W czasie zeznań Sobola, Gregorski oświadcza, że Sobol dawniej już miał instynkty mordercze i opowiada o następującym fakcie. Gregorski leżał przez dwa tygodnie chory w szpitalu i wówczas starał się wydostać z apteki szpitalnej środki usypiające, aby módz potem przy ich pomocy łatwiej okradać ludzi. Środków tych atoli nie dostał. Gdy potem wyszedłszy ze szpitala, opowiadał Sobolowi o swem niepowodzeniu, Sobol zawołał: głupstwo środek usypiający, główny argument to sztylet.

Sobol woła: Kłamiesz łotrze!

W dalszym ciągu swych zeznań opowiada Sobol, że obaj postanowili zamordować Kleszczów, a następnie ich obrabować. On uderzył siekierą Kleszcza trzy razy w głowę, Kleszczową dwa razy, a dziecko ich raz.

Przewodniczący: Po co było uderzać siekierą dziecko, przecież ono byłoby wam w rabunku nie przeszkadzało.

Sobol: Tak wypadło z toku uderzeń!

Dalej opowiada, iż gdy ofiary jęczały, obaj obwinieni usiłowali zadusić je rękami. Ponieważ ofiary były krwią zbryzgane, przeto mordercom ślizgały się ręce, porwali więc poduszki i Sobol dusił poduszką Kleszczową, a Gregorski Kleszcza. Gdy ofiary przestały jęczeć, wówczas mordercy poczęli plądrować po całem mieszkaniu i zabrali 40 koron, zegarek, pierścionek i kolczyki.

Sędzia przysięgły Krasicki do Sobola: Dlaczego z uśmiechem na ustach zeznajesz o tak strasznych rzeczach?

Sobol: Ja już mam taki śmiejący się wyraz twarzy.

On i Ona.

(Korespondencya George Sand z Alfredem de Musset).

4 (Ciąg dalszy).

Pagello przychodzi na obiad i odchodzi o godzinie ósmej. Jest bardzo zajęty chorymi, a dawna jego kochanka, która zapałała nową ku niemu miłością, odkąd podejrzewa go o niewierność, zatruwa mu życie. Jest tak dobrym i łagodnym, że nie ma odwagi powiedzieć jej, że jej już nie kocha. Powinien to uczynić, lecz ja nie potrafię mu tego doradzić. Kobieta ta przychodzi do mnie i prosi mnie abym pośredniczyła między nimi. Nie mogę jej odmówić, chociaż wiem, że oddaję obojgu niedźwiedzią przysługę, Pagello jest dobry jak anioł i zasługuje na szczęście, którego ona mu nie da. Dlatego też myślę o wyjeździe.

Tymczasem schodzą nam najprzyjemniejsze chwile na rozmowie o tobie. Jest on tak czułym i delikatnym, rozumie mój smutek i umie uszanować go religijnie. Milczy, lecz dałby życie dla mnie. Otacza mnie staraniem i opieką, których nigdy poprzednio nie doznałam. Nie mam czasu na sformułowanie życzenia; odgaduje wszystko, co tylko może uprzyjemnić mi życie.

List od niego, 1. maja.

. . . .

Czy kiedykolwiek mówiłaś mi, że mnie kochasz? Czy nie byłem przygotowany? Czy miałem jakiekolwiek prawo? O moje dziecko najdroższe! Kochając mnie, czyś mnie zdradziła? I cóż mogłem ci zarzucić przez siedem miesięcy, kiedy widywaliśmy się codziennie? Tylko podły człowiek może nazwać perfidną kobietę, która ma tyle dlań szacunku, że mówi mu otwarcie, kiedy dlań wybiła godzina. Nie nawidzę kłamstwa przedewszystkiem, ono pozbawia mnie ufności do ludzi, ono czyni mnie nieszczęśliwym. Lecz ty jesteś szczerą, jak jesteś szlachetną i dumną.

Dlatego ufam ci i bronić cię będę przeciw całemu światu, jak długo żyć będę. Odtąd inni mogą mnie zdradzać i rozdzierać, zniosę wszystko, bo wiem, że mam ciebie. Jeżeli jest coś we mnie dobrego, jeżeli uczynię kiedyś coś wielkiego — ty wiesz skąd to pochodzi; tak George, jestem lepszym niż sądziłem. Widząc szlachetnego Pagella, poznałem w nim najlepszą cząstkę mojego ja, lecz wolną od skaz, które zaciemniały ją we mnie. Dlatego zrozumiałem, że muszę wyjechać. Nie żałuj nigdy, droga moja siostro, że byłaś moją kochanką. Potrzebnem było, abym cię poznał do głębi... lecz nigdy nie wspominaj więcej o tem, co powiedziałem ci raz tak niesłusznie. Miałem z tobą chwile, których pamięć powstrzymała mnie dotąd i powstrzyma jeszcze długo od zbliżenia się do innej kobiety.

. . . .

Czy wiesz, co mnie zachwyca w twym liście? Oto sposób, w jaki opowiadasz o Pagellu, o jego staraniach, o jego miłości, i szczerości, z jaką pozwalasz mi wglądnąć w twe serce. Bądź zawsze ze mną taką. Jestem z tego dumny. Przyjaciółko moja, kobieta, która w ten sposób mówi o swym kochanku, do człowieka, który ją porzucił, i który ją kocha jeszcze, daje mu największy dowód szacunku i przyjaźni.

...Powiedz mu, że dziękuję mu za to, że cię kocha, że czuwa tak nad tobą. Czy nie jest to nad wyraz śmieszne? Kocham tego człowieka prawie tak jak ciebie. Przez niego straciłem skarb mego życia, a kocham go, jak gdybym go od niego otrzymał. Nie chciałbym was widzieć razem, a jestem szczęśliwym, myśląc o tem, że jesteście razem. O mój aniele, mój aniele, bądź szczęśliwą, a i ja będę szczęśliwym.

(C. d. n.).

Nastąpiło przesłuchanie świadków. Wchodzi Kleszczowa, blada, wysoka, czarno ubrana. W audytoryum poruszenie. Na czole widać u niej bliznę od oka do włosów, drugą bliznę widać na głowie. Obie pochodzą od ciosów, zadanych jej przez morderców, którzy przypatrują się jej z ciekawością, bardzo spokojni.

Kleszczowa opowiada, iż nie wie co się działo w mieszkaniu; odzyskała przytomność dopiero trzeciego dnia w szpitalu. Podczas zeznań tak osłabła, iż przewodniczący przerwał dalsze jej przesłuchanie i uwolnił ją. Pretensye jej co do odszkodowania przedstawi jej prawny zastępca.

O godz. wpół do 4 odroczono rozprawę do piątku.

(*Zniesienie wyroku*).

Wiedeń 1 lipca. Trybunał kasacyjny zniósł na wniosek prokuratora wyrok sądu przysięgłych, uwalniający gospodarza Stefana Jachnickiego od zarzutu morderstwa, dokonanego podczas wesela na gospodarzu Wojtaszku w Lubieniu koło Gródka; ponowną rozprawę przekazano sądowi przysięgłych we Lwowie.

Mianowania i przeniesienia.

Minister handlu zamianowało oficyałami pocztowymi asystentów: Meyera Freiheitera we Lwowie, Józefa Mayeringa w Krakowie, Leizora Izraelowicza w Brodach, Adama Puchałę w Przemyślu, Juliusza Glasgalla we Lwowie, Jacka Bieniawskiego we Lwowie, Teofila Solskiego w Wadowicach, Wincentego Kołka w Krakowie, Romana Bardacha w Stanisławowie, Judę Cellera w Buczaczu, Stanisława Szymańskiego w Jaśle, Wacława Matejkę w Krakowie, Franciszka Święcha w Rzeszowie, Marcina Zycha w Krakowie, Eugeniusza Barewicza we Lwowie, Maryana Linhardta we Lwowie, Jana Gawlikowskiego we Lwowie, Jerzego Barącza we Lwowie, Jerzego Feciaka w Żółkwi, Karola Fialę w Krakowie, Kazimierza Bieguna w Nowym Sączu, Onufrego Gudza w Krośnie, Franciszka Wascheka w Tarnopolu, Jakóba Steinera w Stanisławowie, Franciszka Jawansky'ego w Białej, Jana Witeszczaka w Krakowie, Jakóba Kremera w Czortkowie, — a Dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła nowomianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

* * *

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Andrychowie, Hugona Pollaka, oficyałem kancelaryjnym z pozostawieniem go na dotychczasowem miejscu służbowem.

* * *

Na onegdajszej sesyi Wydziału kraj. zamianowano sekundaryuszem I kl. p. dra Romana Merunowicza, sekundaryuszem II kl. dra Bronisława Pawlikowskiego, adjunktem dra Stanisława Koncewskiego, koncepistą p. Władysława Wrabca, aplikantem p. M. Berezaniego.

* * *

W Gal. filiach Banku austro-węgierskiego awansowali: W Drohobyczu urzędnik Józef Jasiński, w Kołomyi zast. nacz. Ludwik Scholz, urzęd. Kazimierz Romer, w Krakowie naczelnik Tytus Wild, rewid. dr. Michał Geisler, we Lwowie rewid. Michał Teodorowicz, Feliks Malarski, w Przemyślu naczelnik Ludwik Klauser, w Tarnowie rewid. Zenon Zieleniewski.

* * *

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: I. Planera naucz. religii izr. w szkole św. Jadwigi we Lwowie, S. Neuwirttównę, Z. Graffównę i St. Zborowską w Przeworsku, J. Galikównę w Brzozowie, M. Ciskową w Busku, G. Jachowicza w Dobczycach, W. Miarkowską n. kier., H. Kowalewską, B. Filińską i E. Wojtowiczową nauczycielkami w Buczaczu; ks. S. Piszczkiewicza naucz. religii w Bochni, J. Pietraszkiewiczównę naucz. w Bochni, K. Hankiewiczównę, Z. Winnicką i M. Boraczkównę w Kałuszu, ks. Eug. Gissowskiego n. rel. w Knihininie wsi, A. Dobrowolską n. w Mszanie Dolnej, L. Kozara w Stojanowie, W. Kupca w Grzegórzkach, A. Mosiądza w Skolem, N. Mojsaka w Stryju. Nauczycielami kier. szkół 2-klasowych: J. Zgłobisza w Wielkiej Wsi, J. Maciaszka w Luboczy, J. Zieglera na przedmieściu »Powodowa« w Samborze. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: A. Gawrońską w Łękach Górnych, H. Krasuską w Siedliskach, K. Tarnawską w Słocinie, J. Ligaszewską w Siemiechowie, J. Bodzoniówne w Porębie Radlnej, P. Drozdowską w Denysowie, H. Skomorowską w Wołczyńcu, E. Kaleczyńską w Kasince Małej, A. Panczakiewiczównę w Targowisku, M. Brodnicką w Staromieściu. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: J. Tomasiewicza w Kipiaczce, R. Barysówną w Łomnie, A. Pflegerównę w Czarnochowicach, S. Czekanowskiego w Nowostawcach, M. Janicką w Św. Stanisławie, J. Zygłowiczównę w Olchawie, H. Ossuchowskiego w Biskupicach, Wł. Fleyszara w Mrowli, B. Żygę w Hordyni, K. Merklingera w Łukawcu, J. Partykę w Jodłówce, A. Rogowską w Narajowie wsi, J. Płankównę w Dolinie ad Dobrotwór, W. Kowarza w Dorohowie, A. Werbacha w Sielcu, B. Aulagę w Chełmie, Jadw. Eckhardównę w Tarnowie, St. Pańczyka w Racławówce, M. Michalikównę w Futomie. H. Niemczewską w Niewoczynie.

Przeniesiono: J. Chądzyńską z Rudek do Pilzna, Olgę Sobkównę z Krzywego do Płowego, A. Wiliama z Machowa do Łękty Górnej, W. Mękę z Szarwarku do Machowa.

Prezydent gabinetu jako minister spraw wewnętrznych zamianował wicesekretarza ministeryalnego Feliksa Cieńskiego starostą w Galicyi.

* * *

Ministerstwo handlu zamianowało w departamencie rachunkowym Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, oficyała Antoniego Wernera, rewidentem, a asystentów Władysława Kultysa i Kazimierza Kwiecińskiego oficyałami.

* * *

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Aleksandra Zarzyckiego, ze Złoczowa do Czortkowa, dalej zamianował asystenta rachunkowego Feliksa Urbańskiego, oficyałem rachunkowym, a kancelistę Namiestnictwa Ignacego Slaskiego i praktykanta rachunkowego Tadeusza Kerekjartę, asystentami rachunkowymi w departamencie rachunkowym Namiestnictwa, wreszcie zamianował kancelistów Namiestnictwa: Jana Miezina, Władysława Toruńskiego i Tytusa Reszytyłowicza, sekretarzami powiatowymi, a Kazimierza Bautrę, Michała Steckiewicza i Franciszka Święchowicza, oficyałami Namiestnictwa.

* * *

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów skarbu Józefa Rodzonia, Aleksandra Baranieckiego, Mieczysława Szymańskiego, Tadeusza Głaczyńskiego i dr. Józefa Eidelheita, komisarzami skarbu w IX. klasie rangi, a praktykantów konceptowych Antoniego Miarkę, Józefa Kupczyka, Karola Golonkę i Antoniego Maszczykowskiego, koncepistami skarbu w X. klasie rangi.

Galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów Szymona Patracha z Sanoka do Krakowa, Łukasza Demczuka z Rawy ruskiej do Żywca i Mikołaja Iwasiuka z Husiatyna do Oświęcima.

MAŁY FEJLETON.

Amfibium.

Voltaire nazywał tę najbardziej interesującą i najbardziej tajemniczą postać z epoki Ludwika XV. poprostu *amfibium*. Inni współcześni nie byli lepiej od niego w tej sprawie poinformowani. Pełna nazwa tego bohatera, czy bohaterki opiewa: *Charles Louis Eon de Beaumont*. Męskie imiona— powiedzmy więc: on. Urodził się r. 1728, w Tonnerze w Bourgogne.

A był awanturnikiem nielada. Zrazu oficer dragonów, prowadzący szalone życie; potem sekretarz poselstwa i poseł; kawaler orderu Ludwika i autor rozlicznych pamfletów; wreszcie przebiera się w suknie kobiece i spędza resztę życia jako kobieta. Młody ten szlachcic, ukończywszy studya prawne, przybył na dwór Ludwika XV. z polecenia księcia Conti. Tu miał do spełnienia missyę dyplomatyczną — chodziło o alians francusko-rosyjski przeciwko Fryderykowi Wielkiemu.

W tej misyi okazał wielką zręczność— by zaś bez przeszkód módz podróżować po Rosyi, przebrał się po raz pierwszy za kobietę. Był później posłem francuskim w Londynie. Jego żądza władzy była tu wystawioną na wielkie pokusy. By się nie dać zaćmić innemu posłowi, popełnił cały szereg szaleństw, które mu wreszcie popsuły dobre imię u rządu francuskiego. Po ukończeniu swej misyi — zwleka z powrotem do Paryża, otwarcie zadziera z zastępcą swego monarchy, a wreszcie, niby we fortecy, oszańcowuje się w swoim domu w Londynie. Zostaje następnie wykluczony z dworu, a przeciwko swemu następcy występuje z procesem o otrucie, który, prawdopodobnie zapomocą fałszywych zeznań, wygrywa. Równocześnie wymusza na swym rządzie wysoką sumę pieniężną za wydanie tajnych, powierzonych mu dokumentów. Położenie rozpaczliwe, z którego napozór nie ma wyjścia -- w rzeczywistości zaś istnieje, jeśli tylko oficer dragonów wdzieje — spódniczkę.

Myśl ta wychodzi pierwotnie od nieprzyjaciół Eona. By go zgubić, podnoszą wątpliwości co do jego płci. Ale Eon z wrodzonym sprytem paruje ataki — z napaści sobie czyniąc deskę ocalenia. Wprawdzie zrazu się ciska i jeży, gdy w Londynie się ludzie zakładają o jego płeć; grozi nawet, że z bronią w ręku ataki odeprze — ale mu zaraz potem błyska myśl genialna: karyera dyplomatyczna skończona, we Francyi za wymuszenie grozi mu Bastylia — a tu, co ujdzie kobiecie, mężczyźnie nie...

Więc postanawia z tej metamorfozy wyciągnąć zyski. Przyznaje się do swej kobiecości; obowiązuje odtąd wdziać suknie kobiece — za oddanie papierów otrzymuje pensyę 12.000 lirów i wraca do Francyi. Ten wybieg sam podobno wymyślił Beaumarchais. I zmieniono z pomocą krawczyni *chevaliera w chevalierę*. Lecz to nie przyszło tak łatwo samemu Eonowi. Trudno przywyknąć do bucików o korkach wysokich, a zamiast dygu dworskiego zdejmuje z głowy, niby hełm — perukę. Sam też przyznaje: »Bez uniformu i szabli jest mi tak głupio na świecie, jak bez ogona lisowi«.

Przed wybuchem rewolucyi, udaje się panna Eon do Anglii, by spłacić długi. Walkę o byt poznała teraz z najgorszej strony. Przyszło nawet do zastawu orderów. Ale dopiero po śmierci sprawdzono urzędownie, że panna Eon, ongi oficer dragonów, była kobietą.

Ekonomista.

Przemysł galicyjski wobec nowych kredytów wojskowych. Dowiadujemy się, że »Centralny związek fabryczny« wniósł przed kilku dniami do ministerstwa wojny i do prezydenta ministrów obszernie umotywowany memoryał, w którym domaga się wydatniejszego uwzględnienia przemysłu galicyjskiego przy użyciu nadzwyczajnego kredytu w kwocie 391 milionów koron, uchwalonego świeżo przez delegacye na uzbrojenie armii i marynarki.

Wobec tego, że udział przemysłu galicyjskiego w tych wielkich dostawach z natury rzeczy w porównaniu z przemysłem krajów zachodnich musi być bardzo nieznaczny, wobec tego dalej, że tylko nieliczne gałęzie przemysłu galicyjskiego, a mianowicie fabrykacya jaszczyków i wozów dla amunicyi artyleryjskich, fabrykacya skór, wreszcie fabrykacya konserw zupowych i kawowych mogą brać udział w rzeczonych dostawach—podczas, gdy ani armat, ani broni ręcznej, ani amunicyi, ani statków, torped etc., na które to przedmioty największe pójdą sumy — u nas się nie wyrabia — żąda zupełnie słusznie »Centralny Związek fabryczny«, aby wyżej wymienione gałęzie przemysłu krajowego w drodze kompensaty szczególnej faworyzacyi doznały.

Jest to stanowisko zupełnie analogiczne do tego, które w tej samej sprawie zajął przemysł węgierski.

Idea popierania przemysłu krajowego poczyna znajdować coraz liczniejszych czynnych zwolenników w kołach szlachty i arystokracyi. Przykładem świeci w tej mierze Namiestnik, który nietylko w swym zakresie urzędowym dokłada wszelkich starań, by przy dostawach uwzględniany był przydewszystkiem przemysł krajowy, lecz także sam jako przemysłowiec, mianowicie jako właściciel kopalni węgla, postępuje w tym samym duchu. I tak zamówił niedawno pompę parową dla swej kopalni u firmy L. Zieleniewski w Krakowie, mimo, że o tę dostawę ubiegały się największe i najpoważniejsze fabryki pozakrajowe.

Zamówiona przez p. Namiestnika pompa parowa jest niezwykłych rozmiarów; sprawność jej wynosi bowiem dwanaście metrów sześciennych na jedną minutę. czyli 720 metrów sześciennych na godzinę. Długość wynosi 17 metrów, a waga 130.000 kilogramów.

Podobno magistrat lwowski rozpisał dostawę takiej samej pompy dla wodociągów lwowskich, która ma mieć sprawność 3·6 metra sześciennego w minucie czyli 216 w godzinie. Spodziewać się należy, że także i ta dostawa przypadnie w udziale krajowemu wytwórcy.

Przykład Namiestnika powinien oddziałać także na tych licznych jeszcze naszych ziemian, którzy dotąd jedynie z nieuzasadnionego uprzedzenia sprowadzają urządzenia gorzelniane z zagranicy, zamiast oddawać je wypróbowanym chlubnie w tej mierze fabrykom krajowym.

Krajowa akcya kolejowa. W uzupełnieniu sprawozdania kraj. biura kolejowego, któreśmy wczoraj streścili, należy jeszcze zauważyć, od czasu ubiegłej sesyi Rady kolejowej pozostaje jedynie linia Przeworsk-Bachórz-Dynów w budowie. Roboty budowlane są już na ukończeniu. Na przestrzeni między Przeworskiem, a tunelem zaprowadzono już ruch pociągów materyałowych. Otwarcie ruchu i oddanie kolei tej dla publicznego użytku nastąpi dnia 1. września br.

Dla kolei lokalnej Tarnów-Szczucin wypracowano projekt szczegółowy przez krajowe biuro kolejowe. Projekt ten przedłożony zostanie niebawem ministerstwu kolei żelaznych dla zarządzenia komisyi obchodowej, która to czynność przeprowadzoną zostanie prawdopobnie w jesieni roku bieżącego. Rokowania w przedmiocie uzyskania subwencyi państwowej są w toku. Przed zapewnieniem ostatecznem tej subwencyi, nie można oznaczyć terminu rozpoczęcia budowy kolei Tarnów-Szczucin. Niezależnie jednak od tego terminu przygotowuje teraz krajowe biuro kolejowe szczegółowy kosztorys, oraz operat przysądzenia budowy, potrzebny dla rozpisania ofert.

W sprawie kolei Tarnopol-Zbaraż przeprowadzono już pertraktacye koncesyjne, koncesyi jednak ministerstwo nie udzieliło, gdyż Wydział krajowy nie zgodził się na warunek rządu, by siedzibą Towarzystwa był Wiedeń. Załatwienie tej sprawy jest w toku. Oddanie budowy nastąpiło w drodze licytacyi, zarządzonej przez ministerstwo kolei żelaznych.

Rewizya trasy dla projektu kolei lokalnej Lwów-Podhajce wypracowanego przez kierownictwo budowy we Lwowie dla części dotyczącej miasta Lwowa, została już przeprowadzoną, przyczem uwzględniono żądania gminy m. Lwowa tak co do kierunku trasy. jak i usytuowania poszczególnych stacyj. — Kapitał budowy tej kolei zapewniony jest w ten sposób, że rząd gwarantuje pożyczkę w wysokości 12,000.000 koron; kraj obejmuje akcyi pierwszeństwa w wysokości 2,000.000 koron, zaś interesenci miejscowi wpłacić mają na akcye zakładowe 1,400.000 kor. Razem 15,500.000 koron.

Na udziały interesentów zebrało konsorcyum dotychczas około 1,300.000 kor., zebranie brakujących 100.000 koron jest w toku. Po zapewnieniu powyższego udziału interesentów będzie mogło nastąpić uzyskanie koncesyi oraz rozpoczęcie budowy.

Na podstawie porozumienia z rządem, zamierza Wydział krajowy przystąpić do wypracowania projektu szczegółowego dla kolei ze Lwowa na Kamionkę Strumiłową do Stojanowa. Dotąd nie jest jeszcze zdecydowanem, czy kolej ta będzie budowaną jako krajowa kolej lokalna za stosownem współudziałem kraju, interesentów miejscowych i państwa, czy też jako kolej państwowa.

Kolej Nowy Targ-Sucha hora. Wczoraj o godz. 5·40 rano rozpoczął się normalny ruch kolei Nowy Targ-Sucha hora. Zarazem odbyła się komisya.

Dzień literacko-artystyczny.

* † **Julian z Poradowa.** We Włoszech, w San Giulano pod Pizą, zmarła dnia 22. czerwca—jak to już pokrótce zaznaczyliśmy — Eliza z Rulikowskich Bośniacka, która pisała pod pseudonimem „Julian z Poradowa.“ Od lat trzydziestu prawie zamieszkała we Włoszech dla zdrowia z mężem swoim dr. Zygmuntem Bośniackim, paleontologiem, cenionym przez świat naukowy. Pozostawiła po sobie dosyć znaczną spuściznę literacką. Jej utwór sceniczny p. t. „Przeor Paulinów“ (Lwów 1874) grany był kilkadziesiąt razy w Krakowie p. t. „Obrona Częstochowy“ i spopularyzował w swoim czasie jej imię. Z innych jej utworów ukazały się na scenie krakowskiej przed dwudziestu kilku laty „Wesele zdobywcy“ i „Lilia Wawelu,“ nagrodzone na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego. W tece autorki pozostało kilkanaście dramatów, z których dwa przełożył na język włoski profesor Lesca z Florencyi, a mianowicie „Michała Walecznego“ i „Kleopatrę.“ Zmarła była przyjaciółką Lenartowicza, który tam często przebywał w gościnie, pisząc i rzeźbiąc naprzemian.

* **Z teatru.** „300 dni“ krotochwila ciesząca się ogólnem powodzeniem, daną będzie dzisiaj po raz pierwszy po cenach zniżonych.

Na prośbę „Towarzystwa Kolejarzy“ w Stanisławowie, które przybędzie gremialnie osobnym pociągiem do Lwowa, wznowioną zostanie w niedzielę baśń dramatyczna „Eros i Psyche“ w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek — ku uczczeniu Zjazdu „Ligi przemysłowej,“ zapowiadający się pod każdym względem świetnie, odbędzie się w Teatrze miejskim składane przedstawienie.

Na urozmaicony, a zastosowany do okoliczności program złożą się: deklamacya „Powitanie Zjazdu“ — „Obraz z żywych osób“ — „Prolog z Dyktatora“ dramatu Żuławskiego, osnutego na tle wypadków z roku 1863; atrakcyą zaś wieczoru stanie się niewątpliwie „Warszawianka“ Wyspiańskiego, w której rolę Maryni odegra po raz pierwszy po Modrzejewskiej — pani Solska.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś — po cenach zniżonych — po raz 7-my „Trzysta dni“, krotochwila w 3 aktach przez Pawła Gavaulta i Roberta Charveya.

W sobotę po raz 3-ci „Anonimy“ krotochwila w 3 aktach Devalieres'a i Marsa.

W niedzielę — po raz ostatni w bieżącym sezonie — „Eros i Psyche“ fantazya dramatyczna w 7 odsłonach I. Żuławskiego.

W poniedziałek Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Zjazdu Ligi przemysłowej.

1) „Na powitanie Uczestników Zjazdu“ — wiersz St. Rossowskiego — wygłosi p. Chmieliński.

2) „Apoteoza przemysłu“ obraz z żywych osób, układu p. St. Jasieńskiego.

3) „Warszawianka“ pieśń z roku 1831, St. Wyspiańskiego.

4) Prolog do dramatu „Dyktator“ osnutego na tle wypadków z r. 1863, przez J. Żuławskiego.

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum, pasaż Hermanów).

W sobotę 2-go lipca o godz. pół do 4-tej „Kopciuszek“ baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego.

Wieczorem o godz. pół do 8 „Uriel Akosta“ dramat w 5 aktach Gutzkowa.

Występ Stanisławy Wysockiej bohaterki i Andrzeja Mielewskiego artysty i reżysera teatru krakowskiego.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Ks. kan. dr. Lenkiewicz, wyjechał na kilka tygodni do Karlsbadu.

Docent Uniwersytetu lwowskiego dr. Antoni Gabryszewski, wyjechał na sezon letni do Iwonicza.

P. Stanisław Niewiadomski, profesor konserwatoryum muzycznego, wyjechał na wypoczynek letni do Szwajcaryi.

Stypendyum ks. Czartoryskich. Na rok szkolny 1904—5 nadanem będzie stypendyum fryburskie z fundacyi ks. Czartoryskich (1.200 franków), przeznaczone dla ucznia jednego z uniwersytetów krajowych, Polaka, religii rzymsko-katolickiej, poświęcającego się naukom humanistycznym, który pragnie uzupełnić swe studya w uniwersytecie fryburskim. Podania adresowane do zarządu Muzeum ks. Czartoryskich wraz z odpowiedniemi dokumentami (między innemi: świadectwa colloquiów) wnosić należy na ręce prof. S. Dobrzyckiego (Friburg, Suisse).

Dziekanem wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego wybrany został jednomyślnie dr. Włodzimierz Łukasiewicz, profesor dermatologii, b. profesor uniwersytet w Insbrucku.

Kurs buchalteryi i nauki o wekslach. Na wniosek Rady szkolnej krajowej, zezwoliło Ministerstwo wyznań i oświecenia na urządzenie dwutygodniowego kursu buchalteryi i nauki o wekslach, dla nauczycieli ludowych, udzielających nauki w szkołach przemysłowych uzupełniających na prowincyi tj. z wyłączeniem nauczycieli szkół lwowskich. Kurs ten odbywać się będzie w Akademii handlowej we

Lwowie od 11. do 25. lipca b. r., a brać w nim udział będą następujący powołani przez Radę szkolną krajową nauczyciele: Karol Chorąży z Nowego Sącza, Jan Czernecki z Sądowej Wiszni, Henryk Gołębiowski z Drohobycza, Antoni Grodziński z Myślenic, Władysław Hawrowski z Przemyśla, Antoni Hay z Krakowa, Kazimierz Hollender ze Stanisławowa. Jan Homik z Kotowy, Jan Hummel z Kałusza, Franciszek Japór z Starego Sącza, Anatol Jaworski z Żółkwi, Emil Kostankiewicz z Gorlic, Wojciech Książek z Rzeszowa, Julian Luboniecki z Kołomyi, Jan Łukowski z Bochni, Władysław Maciołowski z Nowego Targu, Ludwik Małys z Chrzanowa, Jan Mintiez z Buczacza, Jan Nebelski z Złoczowa, Stanisław Niedzielski z Sanoka, Stanisław Nowak z Krakowa. Marcin Pasterczyk z Jasła, Franciszek Pawłowski z Wieliczki, Leon Silberstein z Krakowa, Ignacy Smalec z Tarnowa, Adam Timer z Bochni, Józef Woynarowski z Tarnowa, Bronisław Żelechowski z Brodów.

Koszta udzielania nauki na tym kursie pokryje skarb państwa, Wydział krajowy zaś pokrywa koszta utrzymania nauczycieli we Lwowie i koszta ich podróży do Lwowa i z powrotem.

Rada miasta Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył dr. Małachowski, wyłoniła się znowu całkiem niespodzianie sprawa wykupna tramwaju elektrycznego. Oto przed przystąpieniem do porządku dziennego wystąpił wicepr. Ciuchciński z nagłym wnioskiem, ażeby Magistrat na podstawie zagwarantowanego mu kontraktem prawa. wezwał dyrekcyę tramwaju konnego do budowy nowej linii tramwaju konnego od kościoła św. Anny do rogatki janowskiej. Gdyby Tryesteńczycy na to wezwanie odpowiedzieli odmownie, mogłaby gmina skorzystać z przysługującego jej prawa i przeprowadzić tę budowę na własną rękę lub też oddać ją prywatnemu przedsiębiorcy.

Po przemówieniach pp. dr. Rutowskiego, dr. Liliena, wicepr. Michalskiego i prof. Ciesielskiego uchwalono wniosek p. Ciuchcińskiego przekazać do regulaminowego traktowania i przedłożenia go Radzie po feryach.

Z porządku dziennego zezwoliła Rada na wniosek p. Schleyena p. Atlasowi wybudować pawilon obok teatru miejskiego za czynszem rocznym 1.000 kor., oraz uchwaliła urządzić targowicę na placu Gosiewskiego.

Na tem o godz. pół do 10-tej zamknięto obrady.

Nowy bank. Dziś otwartą została we Lwowie filia wiedeńskiego „Bankvereinu“ pod firmą „Wiedeński Bank związkowy, filia we Lwowie“.

Biura banku mieszczą się w lokalu dawnego galicyjskiego banku dla handlu i przemysłu, którego gmach, jak wiadomo, przeszedł na własność banku związkowego.

Z komitetu szpitala św. Zofii. Sekretarz komitetu radny m. p. Bolesław Lewicki zrezygnował na wczorajszem posiedzeniu, a w jego miejsce wybrano sekretarzem adw. dr. E. Liliena radn. miasta.

Z „Sokoła“. Wycieczka oddziału kolarzy „Sokoła“ lwowskiego do Rawy Ruskiej na poświęcenie sztandaru odbędzie się na dniu 3 lipca br. Odjazd z gmachu „Sokoła“ o godz. 5. rano.

W miejskiem liceum żeńskiem przy szkole im. królowej Jadwigi odbyło się wczoraj uroczyste zamknięcie roku szkolnego kursów licealnych, praktycznych szycia białego, krawiecczyzny damskiej, haftów, rysunków i malarstwa, kursów handlowych i gospodarstwa domowego.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele archikatedralnym, podczas którego chór uczenic pod batutą panny Lanzauki wykonał mszę Moniuszki.

Zjazd „Ligi Pomocy przemysłowej“. Pociągiem osobnym ze strony Kołomyi i Stanisławowa przyjedzie w niedzielę rano (9.50 czas lwowski) około 800 osób. Pociągiem z Sambora w tym samym czasie około 600 osób. Od strony Krakowa przychodzi pociąg w sobotę o 7.15 (czas lwowski) wieczorem. Krakowskich gości powita na dworcu orkiestra uczniów szkoły realnej i uczniowie tej szkoły, chcąc zrewanżować się za serdeczne przyjęcie, zgotowane im niedawno w Krakowie.

Projektowany w niedzielę o godzinie 4.30 pochód uroczysty uczestników Zjazdu, korporacyj, szkół rzemieślniczych, Towarzystw „Gwiazdy“, „Skały“ i t. d. od pomnika Sobieskiego na jarmark wyrobów krajowych zapowiada się poważnie. Wezmą w nim udział, prócz wymienionych stowarzyszeń i korporacyj, także słuchacze Politechniki, Czytelnie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ itp.

Dyrekcya teatru miejskiego przygotowała na poniedziałek 4 lipca uroczyste przedstawienie z urozmaiconym programem. Przedstawienie rozpocznie prolog poety Rossowskiego, poczem nastąpi żywy obraz układu artysty-malarza Jasińskiego; następnie odegrany będzie jeden akt z „Dyktatora“ i „Warszawianka“.

W wieczornicy na Strzelnicy miejskiej w niedzielę o 7 wieczorem weźmie udział kikaset osób, pomiędzy temi wiele pań z wszystkich stron kraju, należących do organizacyi „Ligi Pomocy przemysłowej“.

Bankiet na cześć starszego radcy magistratu p. St. Cetwińskiego, urządziła „Lutnia,“ której p. Cetwiński jest niezmordowanym a wielce zasłużonym dyrygentem. Podczas bankietu, w którym oprócz członków „Lutni“ wzięli udział delegaci Rady miejskiej wychylono cały szereg toastów na cześć p. Cetwińskiego.

Odzież i obuwie po zmarłych chorych ofiarował Wydział krajowy — na prośbę przełożonego zakonu Braci Tercyarzy — temuż zakonowi.

Dotychczas nieodebraną w ciągu 3 miesięcy przez uprawnionych odzieżą i obuwiem zaopatrywano ubogich chorych, opuszczających szpital, a resztę po zdesynfekcyonowaniu, sprzedawano w drodze licytacyi publicznej. Resztę tej zbytecznej szpitalowi odzieży — ofiarowano obecnie zakonowi Tercyarzy.

Konkursa rozpisują: Rada szkolna krajowa na posadę dyrektora gimnazyum III. (Franciszka Józefa) we Lwowie. Podania do 16 b. m.

Prezydyum sądu krajowego wyższego we Lwowie na posadę wiceprezydenta w VI klasie rangi przy sądzie obwodowym w Przemyślu. Podania do 25 bm.

Znowu zniknięcie urzędnika podatkowego. Przed kilku dopiero dniami zanotowaliśmy o zniknięciu praktykanta urzędu podatkowego w Haliczu Karola Nawarskiego, obecnie powtórzył się ten sam fakt w Rudkach, skąd zniknął praktykant podatkowy Emilian Marmorowicz. Jeżeli do 27. b. m. nie zgłosi się on u swojej przełożonej władzy, zostanie wykreślonym ze stanu urzędników państwowych.

Samobójstwo. Wczoraj odebrał sobie życie przez powieszenie Jędrzej Kogut 67 lat liczący właściciel realności w Pasiekach łyczakowskich. Przybyły na miejsce wypadku lekarz miejski dr. Elektorowicz. po stwierdzeniu śmierci, podał, że denat leczył się u niego na chorobę serca, astmę i neurastenję mózgu, prawdopodobnem więc jest, że choroba popchnęła denata do samobójstwa.

Zagadkowa śmierć. Na torze kolejowym, prowadzącym do rzeźni miejskiej obok rafineryi p. Ludwika Winiarza, znalazł dziś przed południem zarządca rafineryi Leon Schreid, trupa kobiety, niewiadomego nazwiska, a mogącej liczyć lat około 60.

Przeprowadzone przez komisarza policyi p. Tauera dochodzenia wykazały, że kobieta ta dziś rano przyszła od strony Zniesienia i Grzybowic i przed zamieszkałą na Zniesieniu sklepiczarką Esterą Wasser, uskarżała się na bole wewnętrzne, prosząc ją o szklankę wody lub mleka. Stamtąd zakręciła na boczną drogę, prowadzącą do rzeźni, gdzie ją następnie już znaleziono nieżywą.

Lekarz miejski dr. Kielanowski wykluczył śmierć gwałtowną, nie mógł jednak dokładnie stwierdzić powodu śmierci, wobec czego zwłoki, celem przeprowadzenia obdukcyi odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Wielka wycieczka do Pustomyt, połączona z festynem i nader urozmaiconym programem, odbędzie się staraniem towarzystwa „Achwah“ w niedzielę dnia 3. lipca b. r. Bilety kolejowe po zniżonych cenach. Odjazd z głównego dworca godz. 3-cia po południu (czas lwowski).

Dom akademicki. Wczoraj jawiła się u prezydenta miasta dr. Małachowskiego, deputacya lwowskich towarzystw akademickich; z prośbą o bezpłatne udzielenie gruntu o ile możności w śródmieściu pod budowę „Domu akademickiego.“ P. prezydent przyrzekł prośbę tę poprzeć.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Zofia z Kanigowskich Rudowska l. 24. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie. — Franciszek hr. Rumerski, podkomorzy l. 65.— Karolina Wierzejska, wdowa po nadstrażniku skarbowym l. 27. — Józefa Kopaczek, żona majstra murarskiego l. 38.

W Kossowie: Stanisław Chołodecki, urzędnik kopalń banku galicyjskiego w Borysławiu.

W Krakowie: Michał Kowalski, majster krawiecki l. 62.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów. z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »L. Anzeigera« donosi jego korespondent wojenny, że Kuroputkin postanowić miał cofnąć się do Haiczen, gdzie przeniesie główną kwaterę z pozostawieniem pod Haiczen 35 dywizyi 1 armii dla krycia odwrotu.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). Zapewniają tu, że łódź podwodną „Protektor“ nabyli Rosyanie. Będzie ona na okręcie norweskim „Fortuna“ przewieziona na d. Wschód.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Tägl. Rundschau« donoszą z Tokio, że odbyła się tam wielka Rada ministrów pod przewodnictwem Mikada, na której omawiano kwestyę ewentualnych rokowań pokojowych.

Otóż uchwalono, że Japonia może po zdobyciu P. Artura i Liaojangu zaproponować rozpoczęcie rokowań pokojowych. Gdyby zaś Rosya nie zgodziła się na to, w takim razie Japonia zaapeluje do wielkich mocarstw.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi, że Rosyanie dokonali w ostatnich dniach rekognoskowania zatoki Peczili. Słychać, że flota port-arturska złączyła się z władywostocką?

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Korespondent Ros. ag. tel. donosi z Liaojanu z dnia wczorajszego: «Goniec dla armii mandżurskiej« zwraca uwagę, że Japończycy, którym brak dostatecznej ilości monety zdawkowej, dokonują wypłat chińskiej i koreańskiej ludności japońskimi pieniądzmi papierowymi.

Na pieniądzach tych wydrukowano, że okaziciel otrzyma później gotówkę z rosyjskiej kontrybucyi wojennej. Japończycy płacą także rosyjskimi biletami kredytowymi, sfałszowanymi, wydrukowanymi w Japonii. Wskutek tego kazał Aleksiejew wydać proklamacyę, ostrzegającą ludność przed takimi biletami.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Specyalny korespondent Ros. Ag. tel. donosi z Muk-

denu pod datą wczorajszą: »Wiadomości dzienników o walce morskiej koło Portu Artura, przyczem Rosyanie mieli ponieść wielkie straty, a ks. Uchtomski i 700 ludzi utracić życie, są zupełnie nieprawdziwe.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Sprawozdawca Ros. Agencyi telegr. donosi z Liaojanu pod datą wczorajszą: Armie generałów Oku i Kurokiego zjednoczyły się i obchodzą nasze oddziały koło Kaiczu, by odciąć ich połączenie z głównemi siłami mandżurskiej armii, które obsadziły strategicznie ważny punkt Dalin i zostawiły wzdłuż linii kolejowej mały oddział ochronny. Japońskie główne siły maszerują w wąwozie Dalin.

Echa morderstwa.

Kraków (Tel. »Dnia«). Na dzisiejszej rozprawie o morderstwo rodziny Kleszczów, odczytano t. zw. »pamiętniki« Gregorskiego i Sobola, spisane przez nich w więzieniu, zawierające opis ich młodości, dalszego życia, szczegóły zbrodni itp.

Gregorski opisuje, że przyczyną wejścia na złą drogę, była chęć zdobycia jak najwięcej pieniędzy. Pracę uważali za jarzmo, męczące jarzmo, nie dające utrzymania, szydzili z Boga, religii i ustaw. Za pomocą kradzieży chcieli zgromadzić lepsze środki do życia i po zdobyciu większych kapitałów, zamierzali prowadzić wygodne życie, pojechać do Paryża lub Ameryki.

Prokurator odstąpił od oskarżenia Gregorskiego o udział w zamordowaniu dziecka (Aleksandry Kleszczówny).

Rezygnacya prez. Friedleina.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Rezygnacya prezydenta Friedleina z obowiązków prezydenta miasta Krakowa, wniesiona wczoraj na ręce wiceprezydenta Lea, nie zawiera żadnych motywów ustąpienia, podaje tylko krótko, że dotychczasowy prezydent składa swe obowiązki. Z powodu rezygnacyi zwołuje wiceprezydent Leo w najbliższych dniach, prawdopodobnie w poniedziałek pełne posiedzenie Rady miejskiej, na którem odczytana będzie rezygnacya prez. Friedleina i Rada poweźmie co do niej decyzyę.

Strzały Milewskiego.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Hr. Korwin-Milewski zamieszkał obecnie w hotelu »Maissl i Schaden« na Kärtnerstrasse i jest każdej chwili do dyspozycyi władz sądowych.

W celi więziennej siedział on razem z dr. Orłowskim, który go miał prosić o wstawiennictwo w swej sprawie do jakiejś wybitnej osobistości. Milewski napisał też list do owej osoby.

Wczoraj pojawiło się dwóch oficerów, zastępców hr. Milewskiego, w sanatoryum, gdzie znajduje się w leczeniu p. Barber, z zamiarem żądania odeń satysfakcyi. Nie dopuszczono ich jednak do rannego, aby go nie rozdrażniać.

Defraudacya i samobójstwo.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Prezes Stowarzyszenia chorych Lang powiesił się tu wczoraj po sprzeniewierzeniu funduszów tej instytucyi.

Cesarz w Ischlu.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Cesarz wyjechał o kwadrans na 9 rano wraz z świtą na letni pobyt do Ischlu.

Eksplozya.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Onegdaj o 11 w nocy udało się podnieść torpedowiec »Delfin« na powierzchnię wody, poczem zaczęto pompować wodę. Gdy oficer i 3 marynarze schodzili po schodkach łodzi, by przekonać się o wysokości stanu wody, nastąpił nagle z niewiadomej przyczyny nowy wybuch. Wymienieni żołnierze i oficer odnieśli lekkie rany przez oparzenie. Nie grozi im niebezpieczeństwo.

† Kapitan Schindler.

Konstantynopol. (Tel. „Dnia"). Przydzielony do macedońskiej żandarmeryi austro-węgierski kapitan Schindler umarł wczoraj wieczór w Skaplii na zapalenie otrzewnej.

O żołd wojska tureckiego.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). W pałacu Yildiz odbyła się wczoraj nadzwyczajna Rada ministeryalna w sprawie wojsk t. zw. redyfów w korpusach macedońskich i zapłacenia zaległego żołdu. Z powodu czynnej agitacyi komitetów i pojawiania się oddziałów powstańczych, uchwalono odwołanie redyfów odroczyć.

Ku Fiordom.

Kilonia (Tel. wł. „Dnia"). Cesarz Wilhelm udaje się stąd w dłuższą podróż na północ.

Morderstwo i samobójstwo.

Budapeszt (Tel. „Dnia"). Profesor Akademii prawniczej z Eperies, dr. Mauriz zastrzelił córkę profesora szkoły realnej Krimmera, poczem odebrał sobie życie. Powodem czynu było to, że rodzice panny odwołali zaręczyny, z powodu trybu życia Mauriza.

Paryż. (Tel. Dnia«). Profesor Sorbony Gebhard został wybrany członkiem Akademii francuskiej.

Zbliska i zdaleka.

Strzały Milewskiego. Kaucya, za złożeniem której sąd tutejszy wypuścił hr. Milewskiego na wolną stopę, wynosi podobno 80.000 koron. „Die Zeit" twierdzi, że jest mniejszą, ale hr. Milewski podpisał zobowiązanie, że przed zakończeniem sprawy sądowej nie opuści Wiednia.

Stan Barbera, rannego przez hr. Milewskiego nie jest groźny.

Hr. Milewski tłumaczy się tem, że policzek dany mu przez Barbera, przyprawił go po prostu o stratę zmysłów, tak, że w pierwszej chwili nie wiedział nawet co robi i w tym stanie nienormalnego podniecenia strzelił.

Eksplozya w Kronsztadzie. Do Biura Reutera donoszą z Petersburga, że w nocy z onegdaj na wczoraj w Kronsztadzie wskutek eksplozyi powstał wielki pożar. Część arsenału i laboratoryum chemiczne zniszczone. Jest podejrzenie, że ogień został podłożony.

Do Ros. Ajencyi tel. donoszą z Kronsztadu: Według oficyalnego sprawozdania wybuchł skutkiem eksplozyi rury parowej pożar, który zniszczył magazyn torpedowców i 5 lub 6 nieużytecznych łodzi torpedowych.

Rzezie w Macedonii. Coraz gorzej się dzieje w państwie padyszacha. „Daily Mail" donosi następujące szczegóły o stanie rzeczy w Macedonii: „Wsie Darmet, Adekelpoum, Arnist, Kars, Wertok i Mekrokon spalono i splądrowano, ludność ich wymordowano, a częścią potopiono. Wieś Mekrokon splądrowali kurdowie z pomocą żołnierzy tureckich. Kościół sprofanowano, świętości wszystkie sprzedano na licytacyi. W nocy turcccy żołnierze wtargnęli do chat i dopuścili się gwałtów na kobietach. Do Mauszczu schroniło się przeszło 2.000 kobiet i dzieci, gdzie na ulicach padają od głodu i wyczerpania. Konsul angielski i francuski sprawdzili, że Turcy splądrowali i spalili dwadzieścia ośm wsi i zabili 6.000 ludzi.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie:
w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury:
w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskuteczn ia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny:
K 80,000.000
—
Fundusze rezerwowe:
K 23,027.428.13

LWÓW
we własnym gmachu
przy ulicy
Jagiellońskiej l. 3.
Tel. nr. 57 Dyrekcya
Tel. nr 358 Kantor wymiany

Zakład centralny:
WIEDEŃ.
FILIE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten.
12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
Przyjmuje wkładki na 3·6 prc. książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagran.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.



FOTOCYNKOGRAFIA
AUTOTYPIA
FOTOLITOGRAFIA
ŚWIATŁODRUK

OGRÓD SASKI obok rampy kolejowej
koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ.
Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.